

Sygn. akt XVI GC 2604/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 kwietnia 2016 r.

Sąd Rejonowy dla miasta stołecznego Warszawy w W. Sąd Gospodarczy XVI Wydział Gospodarczy

w składzie: Przewodniczący **SSR Natalia Zientara**

Protokolant: Emil Ruciński

po rozpoznaniu w dniu 26 kwietnia 2016 r. w W.

sprawy wniesionej 19 czerwca 2015 roku

z powództwa **L. S. C. de S. y R. A. w M., w Hiszpanii**

przeciwko **Towarzystwu (...) spółce akcyjnej w W.**

o zapłatę kwoty 500,00 zł

I. oddala powództwo,

II. zasądza od powoda L. S. C. de S. y R. A. w M., w Hiszpanii na rzecz pozwanego Towarzystwa (...) spółki akcyjnej w W. kwotę 77,00 zł (siedemdziesiąt siedem złotych zero groszy) tytułem kosztów procesu, w tym 60,00 zł (sześćdziesiąt złotych zero groszy) tytułem kosztów zastępstwa procesowego.

Sygn. akt XVI GC 2604/15

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 19 czerwca 2015 r. powód L. S. C. de S. y R. sociedad anonima w M., w Hiszpanii, wniósł o zasądzenie od pozwanego Towarzystwa (...) spółki akcyjnej w W. kwoty 500,00 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 11 września 2013 r. do dnia zapłaty. W uzasadnieniu powód wskazał, że pojazd sprawcy kolizji drogowej był ubezpieczony od odpowiedzialności cywilnej u dwóch ubezpieczycieli, to jest stron niniejszego procesu, ale odszkodowanie w całości wypłacił tylko powód. Domagał się więc kwoty objętej pozwem tytułem regresu. Jako podstawę regresu wskazał kilka możliwych podstaw, a to art. 441 k.c. lub 8241 k.c., stosowane odpowiednio, albo nawet art. 405 k.c. (k. 4-6v pozwu).

Nakazem zapłaty z dnia 6 lipca 2015 r. wydanym w postępowaniu upominawczym w sprawie XVI GNc 4928/15 Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy w W. uwzględnił powództwo w całości (k. 68 nakaz zapłaty).

Pozwany złożył sprzeciw od tego nakazu, zaskarżając go w całości. Pozwany wskazał, że brak jest podstawy prawnej dla wypłaty regresu, którego domaga się powód. Ustawa nie przewiduje takowego, nie ma podstaw do odpowiedniego stosowania przepisów powołanych przez powoda, nie jest to też przypadek bezpodstawnego wzbogacenia, ponieważ powód spełnił świadczenie, do którego wypłaty był zobowiązany i za co otrzymał wynagrodzenie w postaci składki ubezpieczeniowej. Pozwany podkreślił, że konstrukcja podwójnego ubezpieczenia została przewidziana w ustawie z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (tekst jedn. Dz. U. z 2013 r. poz. 392, ze zm.), a mimo to nie zawiera ona regulacji dotyczącej możliwości żądania zwrotu odszkodowania wypłaconego przez jednego z ubezpieczycieli tego samego pojazdu od drugiego (k. 74-75v sprzeciw).

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 21 maja 2012 r. kierowca pojazdu F. (...) nr rej. (...) spowodował kolizję drogową, w wyniku której powstała szkoda w pojeździe T. (...) nr rej. (...). Samochód marki F. (...) nr rej. (...) był ubezpieczony w dacie kolizji od OC u powoda i pozwanego (bezsporne, k. 16-17 polisa powoda, k. 54 notatka informacyjna o zdarzeniu drogowym).

Powód w dniu 21 czerwca 2012 r. wypłacił odszkodowanie w związku z ww. kolizją w kwocie 7 281,09 zł (k. 28 potwierdzenie przelewu, k. 29 pismo powoda z 19 czerwca 2012 r., k. 37 upoważnienie do odbioru odszkodowania).

Pismem z dnia 20 sierpnia 2012 r. powód wezwał pozwanego do zwrotu kwoty 3 640,54 zł tytułem połowy wypłaconego przez siebie poszkodowanemu odszkodowania (k. 22 pismo powoda). Pozwany na etapie postępowania przedprocesowego odmówił powodowi zwrotu części wypłaconego przezeń odszkodowania, wskazując na brak podstaw ku temu (k. 18-19 pismo pozwanego z 3 września 2013 r.).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie powołanych w nim dowodów oraz twierdzeń stron co do okoliczności bezspornych. Żadna ze stron nie podnosiła, iżby przedłożone dokumenty zostały podrobione lub przerobione. Wyłaniający się z nich obraz stanu faktycznego jest spójny i logiczny, przeto Sąd kierując się zasadą swobodnej oceny dowodów uznał je za wiarygodne.

Sąd nie przeprowadził dowodu z opinii biegłego sądowego. Ustalanie wartości szkody było bezprzedmiotowe, skoro Sąd uznał roszczenie za niezasadne z istoty. Dopuszczenie tego dowodu przedłużyłoby zatem tylko postępowanie i wygenerowało dodatkowe koszty.

Sąd zważył, co następuje:

Powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie w jakiegokolwiek części.

Sprawa dotyczyła roszczenia o zwrot części wypłaconego odszkodowania w przypadku tzw. wielokrotnego OC. Przepisy nie regulują tej sytuacji i nie ma podstaw, by stosować przez analogię czy to art. 828 k.c., 441 k.c. czy 8241 k.c. Przepisy te dotyczą innych instytucji. Skoro sprawca był ubezpieczony w dwóch towarzystwach ubezpieczeń, to poszkodowany mógł żądać odszkodowania od któregośkolwiek z nich, ale między samymi ubezpieczonymi nie ma odpowiedzialności regresowej. Gdyby ustawodawca chciał przewidzieć regres i w takim wypadku, to by to uczynił tak, jak przewidział to w powoływanych przepisach. Nie może być też mowy o bezpodstawnym wzbogaceniu. Powód wypłacił świadczenie należne i nie do majątku pozwanego, a poszkodowanego. W momencie spełnienia świadczenia szkoda została zlikwidowana, a potencjalny obowiązek świadczenia po stronie pozwanego wygasł, jednak nie odbyło się to kosztem powoda. Powód bowiem płacąc odszkodowanie spełnił własne zobowiązane.

Podsumowując, nie ma jakiegokolwiek podstaw, by doszukiwać się prawa do regresu między ubezpieczycielami OC.

Powód swoje roszczenie regresowe wywodził m. in. z treści art. 441 § 1 i 2 k.c., przez analogię, podnosząc że relacja między zobowiązaniem sprawcy w ramach odpowiedzialności deliktowej oraz ubezpieczyciela OC w ramach odpowiedzialności gwarancyjnej jest podobna do konstrukcji odpowiedzialności solidarnej. W wyroku z dnia 12 dnia 1972 r., II CR 57/72, Sąd Najwyższy wskazywał, iż z chwilą zaistnienia zdarzenia objętego ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej powstają stosunki prawne między ubezpieczonym i ubezpieczycielem, między ubezpieczonym sprawcą i poszkodowanym oraz między ubezpieczycielem i poszkodowanym. Stosunki te tworzą odpowiedzialność in solidum, zwaną odpowiedzialnością przypadkową. Zobowiązanie in solidum (solidarność niewłaściwa) to zatem sytuacja, w której kilka podmiotów jest zobowiązanych na podstawie odrębnych tytułów prawnych do spełnienia świadczeń prowadzących do zaspokojenia tego samego interesu prawnego wierzyciela. Na każdym z dłużników ciąży obowiązek spełnienia świadczenia w całości (są to ich własne, odrębne długi), a spełnienie świadczenia przez jednego dłużnika powoduje wygaśnięcie długu pozostałych dłużników.

Należy wskazać, że art. 441 § 1 k.c. ma charakter bezwzględnie wiążący i stanowi normatywną podstawę solidarności dłużników (por. art. 366 i 369 k.c.). Jego konsekwencją jest więc współodpowiedzialność na zasadach określonych w art. 366 i nast. k.c. wszystkich podmiotów odpowiedzialnych za delikt. Przepis powyższy znajduje zastosowanie

wyłącznie w ramach odpowiedzialności deliktowej, a więc jeżeli zachodzi wielość podmiotów odpowiedzialnych za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym. Nie stosuje się go do przypadków odpowiedzialności in solidum, jeżeli kilka osób odpowiada za szkodę na podstawie różnych tytułów prawnych. W niniejszym wypadku zachodzą dwa różne tytuły odpowiedzialności oparte na tym samym reżimie odpowiedzialności.

Należy odróżnić pojęcie regresu sensu stricto oraz sensu largo. Roszczenie regresowe sensu stricto odnosi się do sytuacji, w której wymagane jest wyrównanie ciężaru zapłaconego przez określoną osobę odszkodowania jest uzasadnione charakterem stosunku wewnętrznego pomiędzy współdłużnikami, bądź też wynika z przepisu ustawy. Wynika ono m. in. z przepisów o zobowiązaniach solidarnych. Natomiast regres sensu largo zachodzi wtedy, kiedy dłużnik zaspokoiwszy wierzyciela domaga się od innej osoby zwrotu tego świadczenia, niezależnie od tytułu uzasadniającego to prawo. W przypadku roszczenia między ubezpieczycielami odpowiedzialności cywilnej tego samego pojazdu można mówić jedynie o regresie sensu largo.

W zobowiązaniach in solidum powstanie roszczenia regresowego i jego wysokość uzależnione są od charakteru stosunków prawnych, z których te zobowiązania wynikają. W niniejszym przypadku podstawą są dwie umowy OC, będące źródłem dwóch niezależnych, równoległych stosunków prawnych.

W wyroku z dnia 18 maja 2004 roku IV CK 361/03 Sąd Najwyższy nie wykluczył uznania (przy uwzględnieniu natury danego stosunku) istnienia więzi prawnej będącej źródłem uprawnień i obowiązków w stosunku wewnętrznym pomiędzy kilkoma osobami zobowiązanymi wobec tego samego wierzyciela, który może uzyskać tylko jedno odszkodowanie, gdy brak ustawowego uregulowania kwestii ich wzajemnych rozliczeń. Jednak w uchwale z dnia 17 lipca 2007 roku III CZP 66/07 Sąd Najwyższy wykluczył możliwość zastosowania przez analogię art. 376 k.c. do odpowiedzialności in solidum, kiedy odpowiedzialność ta oparta jest na różnych tytułach i reżimach odpowiedzialności (deliktowej i kontraktowej). Sąd Najwyższy wskazał, iż art. 376 k.c. może mieć zastosowanie w drodze analogii tylko wówczas, kiedy między dłużnikami istnieje jakiś stosunek wewnętrzny. Przykładowo w wyroku z 7 grudnia 2006 r. (sygn. akt III CSK 266/06) Sąd Najwyższy wyraził opinię, że jeżeli ubezpieczony zaspokoił roszczenie poszkodowanego wierzyciela, z natury stosunku umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej wynika, że przysługuje mu roszczenie wobec ubezpieczyciela o zwrot spełnionego świadczenia. Natura obu stosunków ubezpieczenia komunikacyjnego zawartych przez strony ze sprawcą wskazuje na to, iż są one niezależne. Objęcie ochroną ubezpieczeniową tego samego przedmiotu (odpowiedzialności cywilnej posiadaczy danego pojazdu mechanicznego), na podstawie odrębnych umów, nie kreuje więzi między ubezpieczycielami.

Art. 441 § 2 k.c. nie ma zastosowania w drodze analogii do niniejszej sytuacji. Przepis ten ma zastosowanie, kiedy szkoda była wynikiem działania lub zaniechania kilku osób. W niniejszej sytuacji szkoda jest wynikiem działania tylko jednej osoby - ubezpieczonego. Istnienia roszczenia regresowego w tym przypadku nie można wywieść z zasady słuszności, czy też jakiś względów etycznych z uwagi na to, że okoliczności niniejszego wypadku nie przemawiają za tym, a zwłaszcza niezależność obu stosunków i działanie obu ubezpieczycieli za wynagrodzeniem.

Art. 8241 § 2 k.c. stanowi z kolei, że jeżeli ten sam przedmiot ubezpieczenia w tym samym czasie jest ubezpieczony od tego samego ryzyka u dwóch lub więcej ubezpieczycieli na sumy, które łącznie przewyższają jego wartość ubezpieczeniową, ubezpieczający nie może żądać świadczenia przenoszącego wysokość szkody. Między ubezpieczycielami każdy z nich odpowiada w takim stosunku, w jakim przyjęta przez niego suma ubezpieczenia pozostaje do łącznych sum wynikających z podwójnego lub wielokrotnego ubezpieczenia. Powyższego przepisu nie da się zastosować do obowiązkowego ubezpieczenia komunikacyjnego ani wprost, ani na zasadzie analogii. Ustawodawca w art. 8241 k.c. odnosi się do pojęcia „wartość ubezpieczeniowa”, które nie występuje w ubezpieczeniu odpowiedzialności cywilnej. Nie wiadomo, według jakiej proporcji miałyby być rozliczone odszkodowanie wypłacone przez ubezpieczyciela OC, gdyby stosować ów przepis per analogiam – powołany przepis wcale nie pozwala przyjąć założenia, że ubezpieczyciele OC powinni się rozliczać w równych proporcjach, przeciwnie, przepis ten wymaga ustalenia obiektywnej proporcji zależnej od wartości ubezpieczeniowej, której w przypadku OC po prostu nie ma. Podział wypłaconej sumy „po równo” mógłby wynikać co najwyżej z jakichś przesłanek słusznościowych (których Sąd się nie dopatrzył), a nie z analogicznego zastosowania omawianego przepisu. Ponadto § 3 tego przepisu odwołuje

się do umów o których mowa treści § 2, w związku z czym odnosi się wyłącznie do umów ubezpieczenia mienia. W przypadku obowiązkowych ubezpieczeń OC, wobec braku uregulowania w ustawie o ubezpieczeniach obowiązkowych zagadnienia określonego w art. 8241 § 2 k.c. oraz wobec treści art. 22 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, nie można ani sięgnąć do tego uregulowania kodeksowego wprost, ani też w drodze analogii.

Podstawą zgłoszonego roszczenia nie może być także art. 828 k.c. Przywołany przepis zakłada w § 1, że jeżeli nie umówiono się inaczej, z dniem zapłaty odszkodowania przez ubezpieczyciela roszczenie ubezpieczającego przeciwko osobie trzeciej odpowiedzialnej za szkodę przechodzi z mocy prawa na ubezpieczyciela do wysokości zapłaconego odszkodowania. Jeżeli ubezpieczyciel pokrył tylko część szkody, ubezpieczającemu przysługuje co do pozostałej części pierwszeństwo zaspokojenia przed roszczeniem ubezpieczyciela. Jednakże drugi ubezpieczyciel ubezpieczający pojazd w zakresie odpowiedzialności cywilnej nie jest osobą trzecią w rozumieniu wymienionego przepisu.

Również art. 405 k.c. nie mógł stać się ewentualną podstawą żądania. Przepis ten stanowi, że kto bez podstawy prawnej uzyskał korzyść majątkową kosztem innej osoby, obowiązany jest do wydania korzyści w naturze, a gdyby to nie było możliwe, do zwrotu jej wartości. W sprawie obaj ubezpieczyciele na podstawie umów zawartych z posiadaczem pojazdu byli zobowiązani do wykonania świadczenia na rzecz poszkodowanego. Spełniając świadczenie strona powodowa działał w ramach obowiązków wynikających z umowy ubezpieczenia łączącej ją z posiadaczem pojazdu. W tej sytuacji nie można mówić, że pozwany bez podstawy prawnej uzyskał korzyść majątkową kosztem powoda. Powód bowiem płacąc odszkodowanie wywiązał się z własnego zobowiązania i odpowiedzialności, które rozpoczęło się, stosownie do art. 39 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczeń Komunikacyjnych, z chwilą zawarcia umowy i zapłacenia składki ubezpieczeniowej.

Reasumując w świetle powyższego roszczenie strony powodowej należy uznać za niezasadne, ponieważ nie ma podstawy prawnej.

Z tych względów orzeczono, jak na wstępie. Rozstrzygnięcie o kosztach procesu zapadło na podstawie art. 98 k.p.c., zgodnie z którym strona która przegrała proces zobowiązana jest przeciwnikowi na jego żądanie zwrócić poniesione przez niego koszty celowej obrony i dochodzenia praw. Na zasądzone od powoda na rzecz pozwanego koszty procesu składają się: opłata skarbową od pełnomocnictwa (17,00 zł) i koszty zastępstwa procesowego (60,00 zł) ustalone na podstawie § 6 ust. 1 rozporządzenia z dnia 28 września 2002 roku Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu (Dz.U. z 2013 r., poz.490 ze zm.).

Dlatego orzeczono jak w sentencji wyroku.